

Zofia Magrian¹

Transhumanizm – nowy etap dla ludzkości czy szkodliwa utopia?

Artykuł stanowi przegląd zagadnień z zakresu transhumanizmu, a co więcej – jest zaproszeniem do debaty społecznej nad ulepszaniem ludzkiego ciała i umysłu przez nowoczesne technologie. Prezentuję w nim poglądy najbardziej rozpowszechnione wśród zwolenników transhumanizmu. Ukazuje również kontrowersję pomiędzy transhumanistami a biokonserwatystami i prezentuje poglądy najbardziej reprezentatywne wśród przeciwników tej ideologii. Ci drudzy, w luźnym rozumieniu, są działaczami ochrony przyrody, uznawanymi za awangardę utopii naukowej. Jak łatwo się domyślić, postulują ochronę ludzkiej natury i odstąpienie od ulepszania ludzkiego ciała przez technologię. Obok transhumanizmu nurt biokonserwatyzmu w ostatnich dekadach zyskuje na sile.

Słowa kluczowe: transhumanizm, biokonserwatyzm, sztuczna inteligencja, postczłowiek

Transhumanism – a new phase for humanity or a destructive utopia

This article examines the intricacies surrounding the concept of transhumanism. What is more, it is an invitation towards a social debate over improvement of the human body and mind via the use of modern technologies. In this article the most common views among proponents of transhumanism are presented. Also, the controversies between transhumanists and bioconservatists, as well as the most representative ideas found amidst the opponents of transhumanism, are presented. The latter are, in a loose sense, environmental activists, treated as the avant-garde of scientific utopia. As it is not hard to figure out, they postulate the protection of human nature and abandonment of the idea of improving the human body through technology. Alongside transhumanism, the bioconservatist movement has gained momentum in recent decades.

Keywords: transhumanism, bioconservatism, artificial intelligence, post-human

¹ Uniwersytet Gdański, z.magrian@gmail.com.

Wstęp

Wywód rozpoczynam od poglądów Michała Klichowskiego, który prezentuje trzeźwe spojrzenie na perspektywę efektywności i inżynierskiej pomysłowości, integralnej dla transhumanizmu. Wielokrotnie cytuję również poglądy Nicka Bostroma. Jego perspektywa, jako propagatora, głównego badacza i jednego z ojców założycieli ruchu transhumanistycznego, jest dla mnie szczególnie ważna. Przedstawiam tutaj również poglądy Raya Kurzweila, jak i jego wybitnego nauczyciela Marvinina Minsky'ego, który w dużej mierze ukształtował poglądy swojego ucznia, i jako jeden pierwszych wykladał poglądy transhumanistów na katedrze. Kurzweil, jako wynalazca i prominentny autor beletrystki, która zrobiła tak wiele dla upowszechnienia się myśli transhumanistycznej, pozostaje ekspertem w projektowaniu superinteligentnych maszyn doradzającym Google w kwestii projektowania algorytmów.

Aby oddać zasady pracy tranzystorów, który to wynalazek pozostaje kluczowy według Kurzweila dla zrozumienia, dlaczego postęp technologiczny przebiega tak szybko, posiłkuję się opracowaniem Charlesa Jonschera. Stefan Herbrechter poucza nas o relacjach interpersonalnych w dobie transhumanizmu, natomiast Jordana Petersena cytuję, aby opisać, jakiego typu ludźmi są najczęściej transhumaniści. Krytyczny namysł wobec transhumanizmu prezentuje Ignacy Sitnicki, który rozważa, na jak dalece posuniętą ingerencję techniczną możemy sobie pozwolić w imię eliminowania bólu i cierpienia, oraz Sandro Skansi, który wprowadza do artykułu perspektywę logiczną i filozoficzną.

Poglądy Andrzeja Zwolińskiego wybrałam z uwagi na to, że jest on duchowym. Ja sama jestem osobą wierzącą i zależy mi, aby zilustrować obraz transhumanizmu ze strony wyznania rzymskokatolickiego. Uważam, że zarzuty biokonserwatystów wobec transhumanizmu należy bezwzględnie tutaj ująć, gdyż są oni bezpośrednimi oponentami ruchu sprzeciwiającymi się jakiegokolwiek ingerencji technicznej w ludzkie ciało. Poglądy Francisa Fukuyamy, czołowego biokonserwatysty, stanowią ostrzeżenie, aby mówiąc o transhumanizmie, nie zatracić pojęcia godności ludzkiej. Wywód zamyka Kamil Szymański, który w swoim artykule redefiniuje pojęcie utopii w odniesieniu do postczłowieka.

Zasadniczo transhumanizm oznacza połączenie się człowieka z maszyną. Reprezentuje szerokie spektrum ulepszeń technologicznych, część z nich jest już komercyjnie dostępna i sprawdzona przez entuzjastów ruchu. Mowa tu o bionicznych kończynach, implantach mózgu, sztucznej inteligencji itp. Łaciński przedrostek „trans” oznacza skrzyżowanie, a transhumaniści chcą zwrócić naszą uwagę na konieczność wypracowania czegoś, co będzie funkcjonowało jako swego rodzaju most lub stan tymczasowy dla przejścia od człowieka do cyborga. „Aktualnie da się

zauważyć koegzystencję w transhumanizmie takich ruchów jak: liberalny transhumanizm, demokratyczny transhumanizm oraz ekstropianizm” (Ferrando 2016: 14).

Transhumanizm jest zakorzeniony jeszcze w postulatach z epoki oświecenia. Dziedzictwo renesansu połączone z wpływami Izaaka Newtona, Thomasa Hobbesa, Johna Locke’a, Immanuela Kanta czy markiza Nicolasa de Condorceta stanowi bazę dla racjonalnego humanizmu, którego transhumaniści czują się spadkobiercami. Zwłaszcza gdy idzie o nacisk na odkrycia z dziedziny nauk ścisłych i rozumowania krytycznego zamiast dotychczasowych wpływów autorytetów religijnych. Transhumaniści zdają się być dumni ze swoich korzeni sięgających racjonalnego humanizmu. Dokładnie tak jak za czasów oświecenia transhumanizm głosi, że natura ludzka może być korygowana. Propaguje oświeceniową ideę wszechwładzy umysłu oraz pomysł zdania się na naukę, aby pokonać ludzkie ograniczenia.

Samo określenie transhumanizm zostało ukute, aby odwoływać się do wyższego dziedzictwa humanizmu racjonalnego jako świeckiego obrazu świata, w którym człowiek ma najwyższą wartość moralną. Jednak, nie akceptując idei udziału tylko ludzkości w tworzeniu człowieka, a stawiając na pierwszym miejscu maszyny, transhumanizm wykracza poza humanizm. Transhumanizm jest projektem przekraczającym człowieka: „[Transhumanizm] nie jest humanistycznie antropocentryczny, ale nastawiony na postęp” (Klichowski 2015). Człowiek jest rozumiany jako najwyższa wartość moralna w takim sensie, że postęp liczy się najbardziej. To droga do postczłowieka, która jest w centrum wszystkiego. Dlatego transhumanizm jest często nazywany humanizmem ewolucyjnym, w którym ewolucja jest postrzegana jako proces od człowieka do transczłowieka i wreszcie do postczłowieka. „Gdyby części ludzkiego ciała były zastępowane przez syntetyczne części tak długo, aż ciało przestałoby być ludzkie, to dopóki pierwszoosobowa perspektywa pozostałaby nienaruszona, mógłbym dalej istnieć i pozostać osobą. Ale jeśli nic by nie pozostało z mojej pierwszoosobowej perspektywy, to nie byłoby mnie” (Donati 2019: 175).

Max Moore w swoim *Liście do Matki Natury* wskazał siedem poprawek do cielesnej, ludzkiej budowy. Mówił on w pierwszej kolejności o przewyciężeniu tyranii starzenia się i śmierci. Poprzez zmianę genów, manipulację komórkami i zastosowanie syntetycznych organów chce on odsunąć, ba!, wymazać całkowicie datę śmierci. Następnie Moore sugeruje rozszerzenie zasięgu naszych ludzkich zmysłów przy użyciu środków biotechnologicznych i obliczeniowych. W trzeciej poprawce autor listu sugeruje udoskonalenie organizacji i pojemności neuronowej poprzez rozbudowę pamięci roboczej i ulepszenie inteligencji.

W punkcie czwartym Moore wpada na pomysł uzupełnienia kory nową celem stworzenia „metamózgu”. Używanie tak rozproszonej sieci czujników, przetworników informacji i inteligencji ma zwiększyć naszą samoświadomość i pozwolić

przestrajać emocje. W piątej poprawce autor odrzuca niewolę genów, sugerując, że od teraz sami będziemy je edytować i poprawiać, osiągając panowanie nad naszymi biologicznymi i neurologicznymi procesami. Wspiera on naprawę naszych indywidualnych i gatunkowych wad, będących pozostałościami ewolucji napędzanej selekcją naturalną. Aby wykroczyć ponad wszystkich ludzi w historii Moore optuje, aby szukać sposobów dowolnego wpływania na swoją cielesną formę i funkcjonalności, tym samym rafinując i pomnażając fizyczne i intelektualne zdolności.

Oprócz poprawek do naszego genotypu i fenotypu w punkcie szóstym Moore proponuje, aby ostrożnie, lecz gruntownie przebudować nasze wzorce motywacyjne oraz reakcje emocjonalne w sposób, który my, jako jednostki, uznamy za zdrowy. Sugeruje, abyśmy zapanowali nad typową dla nas ludzi nadpobudliwością, czyniąc nasze emocje bardziej subtelnymi. Następnie, poprzez pozbycie się niezdrowej potrzeby dogmatycznej pewności, wzmocnimy samych siebie. Wskazuje również na potrzebę usunięcia emocjonalnych barier stojących na drodze racjonalnego samodoskonalenia. Wreszcie, w ostatniej poprawce Moore stwierdza, że nie pozostaniemy czysto biologicznymi organizmami, których budowa oparta jest na węglu. Rozwijając naszą biochemiczną doskonałość w myśl transhumanizmu, Moore sugeruje, że będziemy dążyć do większej integracji naszej zaawansowanej technologii z nami samymi.

Michał Klichowski podaje nam nader zwięzłą i interesującą definicję transhumanizmu. Jego zdaniem jest to „techniczna redefinicja ewolucji człowieka. H+ wprowadza w proces ewolucji kategorię cyborga – człowieka «drugiego etapu ewolucji». Archaiczny etap – ślepej ewolucji – to zatem faza ludzka, etap kolejny – faza cyborgiczna. Transczłowiek i postczłowiek to zaś pewne stadia drugiego etapu ewolucji – odczłowieczenia/cyborgizacji, a więc pewne kategorie cyborga” (Klichowski 2014: 111). Widać tu wyraźnie próbę obiektywnego ujęcia problemu przez autora. Nie da się jednak nie zauważyć wartościowania emocjonalnego widocznego w tekście – etap „ślepej ewolucji” jest etapem „archaicznym”, czyli gorszym. Zdawać by się więc mogło, że faza cyborgiczna musi być wartością wyższą niż czysto organiczna faza ludzka znana nam do tej pory. Jednak transhumanizm nie jest tylko filozofią czy fenomenem społecznym. Dla wielu jest już sposobem na życie, zlepkiem pomysłów, które kierują działaniami wobec siebie i innych. Stał się racjonalizacją i wyznacza, jak powinniśmy spać, jeść, pracować, wychowywać dzieci, żyć, kochać i uczyć. „W skrócie – jak powinniśmy istnieć” (Klichowski 2015). Wszystko, aby w pełni realizować swój potencjał. Warto tutaj nadmienić, że transhumanizm narodził się jako zrzeszenie ochotników z różnych dziedzin, którzy korespondowali ze sobą przez listę mailingową, a nie jako awangardowy ruch intelektualny.

Propagatorzy doktryny w najpopularniejszych postulatach sugerują, że – czy tego chcemy, czy nie – jesteśmy już niejako na etapie cyborgów ze względu na

możliwości wszechobecnej technologii mobilnej, z której korzystamy. Postęp w dziedzinie technologii mobilnych zmierza do tego, abyśmy mogli z pomocą naszych mózgów połączyć się bezpośrednio z internetem, co pozwoli nam zarówno wysyłać, jak i odbierać informacje. W takim sensie nasze smartfony już teraz dają nam dostęp do prawie całej skumulowanej wiedzy posiadanej przez ludzkość poprzez przeglądarki internetowe. Zatem wszyscy jesteśmy poniekąd transhumanistami, gdyż posiadamy swoiste cyfrowe przedłużenie siebie, natomiast nasz aspekt biologiczny coraz częściej jest widziany jako ograniczający. Coraz mniejsza, szybsza, tańsza i mocniejsza technologia sprawia, że niedługo będziemy mogli nosić ją w ubraniu lub nawet jako implant pod skórą.

Plany transhumanistów zmierzają do tego, aby internet stał się cyfrowym układem nerwowym dla planety. Liczba połączonych urządzeń ma do końca obecnej dekady sięgnąć 50 miliardów. „Stopniowo dochodzi więc do zjawiska partycypacji w rzeczywistości elektronicznej związanej z mentalną przynależnością do elektronicznej antroposfery” (Ziółkowski 2021: 172). Jest również mowa o swoistym urabianiu mózgu przez technologię, np. przez dobrowolne pobieranie lub usuwanie wspomnień. Jest to scenariusz niczym z filmu *Pamięć absolutna* (2012, reż. Len Wiseman), do którego aspirują zwolennicy transhumanizmu. Szczególnie ciekawe wydają się poglądy Jasona Sosa, badacza wpływu transhumanizmu na dzieci. Stwierdza on, że stawanie się cyborgiem jest etapem tak naturalnym w życiu i rozwoju najmłodszych jak ewolucja biologiczna, która dotykała starszych pokoleń.

Jak będą więc się kształtowały przyszłe pokolenia? Marvin Minsky, badacz z MIT, zmarły w 2016 roku w wieku 82 lat, jest postacią, która zapoczątkowała akademickie zainteresowanie transhumanizmem. W jednej ze swoich wypowiedzi ogłosił, że to roboty będą naszymi dziećmi. Celem transhumanizmu jest emancypacja i transcendencja takich dziedzin jak nauki ścisłe i inżynieria, aby zajęły kluczowe miejsce w naszym życiu. Jest to, jak twierdzą niektórzy, możliwą wizją przyszłości, którą powinniśmy potraktować poważnie. „Tradycyjna religia została zastąpiona przez techno-wiarę, która może dostarczyć odpowiednik zbawienia” (Peters: 2019: 112). Minsky stwierdził przy tym, że o ile technologiczne możliwości są praktycznie nieograniczone, o tyle kultura jest tym, co nas ogranicza i hamuje, tłamsząc nowatorskie i wywrotowe pomysły. Choć dziś można powiedzieć, że „granice pomiędzy nauką, kulturą a technologią erodowały do tego stopnia, że zwyczajowo nazywa się współczesną kulturę «technokulturą» a współczesną naukę «technonauką»” (Herbrechter 2013: 20).

Jego słynny uczeń, Ray Kurzweil, którego postulatory będą tutaj omawiać, zapewnia, że technologia podąża przewidywalnymi torami – w takim sensie na przykład intranet CERN przyczynił się do narodzin Internetu. Warto tutaj nadmienić, że nie wszyscy transhumaniści są przeciwni kulturze. Nick Bostrom z Uniwersytetu

Oksfordzkiego hipotetyzuje o farmaceutykach, które będą wspomagały długotrwałe wiązanie się w pary, co miałyby wspomóc tradycyjną rodzinę. „Wynajdywanie sposobów do rozwijania naszych możliwości technologicznych, aby pomagać ludziom realizować ich kulturalne i spirytualne wartości, to zasługujące na uwagę przedsięwzięcie” (Bostrom 2005: 22–23).

Maszyny jako sprawujące kontrolę społeczną

Obywatele krajów komunistycznych i postkomunistycznych w szczególności dotknęła opisana przez Michela Foucaulta rzeczywistość społeczeństwa panoptycznego. Oznacza to, że jesteśmy wiecznie obserwowani jeden przez drugiego w ramach ścisłej kontroli społecznej. Społeczeństwo perpetualnie mobilne, w którym wielki brat obserwuje nas zawsze i wszędzie przez urządzenia mobilne, nazwane superpanoptycznym, może się stać pierwszym dystopijnym aspektem ery cyborgów. Może się okazać, że zgromadzona wiedza i informacja przyczyni się do wzmocnienia istniejących struktur władzy i potęgi ekonomicznej. Od panoptycznej rzeczywistości społecznej zdaje się nie być ucieczki, gdy zostanie ona scementowana przez wewnętrzną logikę systemu, który ją wykreował.

Jednak zdaniem zarówno Raya Kurzweila, Elona Muska, jak i bioetyka Juliana Savulescu powodem, dla którego transhumanizm powinien zaistnieć, jest przetrwanie naszego gatunku. Takie problemy jak: zwiększone zapotrzebowania na zasoby naturalne, globalne ocieplenie, sprzątanie zużytych satelitów z orbity ziemskiej czy usuwanie CO₂ z atmosfery, to wyzwania, którym nie podołamy bez ingerencji transhumanizmu w nasze życie. Nawet jeżeli ma się to odbyć kosztem naszej prywatności.

Kolejnym niebezpieczeństwem w rzeczywistości superpanoptycznej jest to, że twórcy oprogramowania wbudowali w algorytmy swoje własne lęki i uprzedzenia. Już teraz w programach służących do pomocy rekruterom w korporacjach obserwuje się tendencje rasowe i płciowe w wyborze kandydatów. Jest to obraz od dawna istniejących społecznych bolączek, które osiągają niespotykany do tej pory poziom. Technologie informacyjne mają tendencje do interpretowania świata w jasno zdefiniowane sposoby. Oznacza to, że przyznają przede wszystkim znaczenie informacjom łatwo mierzalnym, takim jak płeć, wiek, GDP, kosztem informacji niewyraźnych ilościowo, takich jak szczęście, zadowolenie, dobrostan. Istnieje ryzyko, że zbieranie o nas coraz więcej szczegółowych informacji przyniesie nowy sposób, w jaki będziemy definiować naszą rzeczywistość. Imponderabilia i niekwantyfikowalne aspekty stracą przez to na znaczeniu w dziedzinie spraw ludzkich.

Droga wywrotowych ideologii do naszej świadomości

W roku 1923 utytułowany brytyjski biochemik John B.S Haldane opublikował esej pt. *Dedal lub nauka i przyszłość*. Znalazł się w nim fragment: „wynalazca z dziedziny chemii czy fizyki zawsze jest Prometeuszem. Nie ma wielkiego wynalazku, poczynając od ognia, kończąc na lataniu, którego nie uznano dawniej za obrazę jakiegoś boga. Jeśli każdy wynalazek fizyczny i chemiczny jest bluźnierstwem, każdy z dziedziny biologii jest perwersją” (Bostrom 2005: 22–23). Stwierdza on, że na palcach jednej ręki można policzyć instancje, kiedy to rewelacje naukowe w dowolnych krajach przyjęto ze spokojem, zamiast mówić o nich jako nieprzyzwoitych czy nienaturalnych. Takie poglądy wyraził m.in. Bertrand Russell, który uznał, że nowe technologie posłużą głównie temu, abyśmy przynieśli krzywdę sobie nawzajem. Lęki na temat dystopii technologicznych wyrazili również Aldous Huxley w książce *Nowy, wspaniały świat* i George Orwell w *Roku 1984*.

Fundacja Edge poprosiła w 2006 r. stu wybitnych naukowców, aby wybrali odkrycia czy teorie, które w swoim czasie uznano za społecznie, moralnie czy emocjonalnie niebezpieczne i wywrotowe. Kopernikanizm i darwinizm zostały wymienione jako najbardziej oczywiste. Lista ideologii wywrotowych oczywiście nie kończy się na sugestiach respondentów Fundacji Edge. Za niebezpieczne i wywrotowe uznawane są doktryny nie tylko z zakresu nauk ścisłych, ale wszystkie idee, które wyłamują się i zagrażają ugruntowanemu sposobom myślenia i normom społecznym. W takim sensie monoteizm, predestynacja, nadczłowiek Friedricha Nietzschego, czystość rasowa i darwinizm społeczny z pewnością pozostają kontrowersyjne. Po złączeniu kilku podobnych niebezpiecznych pomysłów powstaje niebezpieczna ideologia. Na przykład ostatnie z kilku już wymienionych przysłużyły się zaistnieniu nazizmu. Z kolei na przeciwnym biegunie pozostaje filozofia polityczna, na której opiera się demokracja, która przynosi ożywczy powiew takich idei jak równość, wolność i powszechne prawo wyborcze.

Ideologie wymienione wyżej, zwłaszcza zdyskredytowany nazizm, nie mają już w sobie elementu zaskoczenia. Próbę czasu na szczęście przetrwała tylko jedna z nich. Jakie zatem niebezpieczne ideologie mają moc zszokowania nas? Moim zdaniem w obecnej dekadzie jest to właśnie transhumanizm. Mówiąc o „technologicznej osobliwości” – wykładniczej krzywej, którą podąża rozwój technologicznych (aż osiągnie nieskończony potencjał), „naturalnie zrodzonych cyborgów”, np. przez modyfikacje genomu i „dewizę proakcyjną” (zasada funkcjonująca na zasadzie akcja–reakcja, według której każde potencjalne zagrożenie w ramach transhumanizmu można przezwyciężyć, działając proaktywnie) – widzimy nagromadzenie prowokacyjnych pomysłów i jasne zaproszenie do używania technologii, aby zmieniać gatunek ludzki. To właśnie te wymienione, jakże śmiałe postulaty

sprawiają, że oponenci uznają transhumanizm w swoich podwalinach za niebezpieczny dla ludzkości. „Technologicznie napędzana utopia, tak jak nostalgia czy dystopia ma tendencje do pomijania współczesnych warunków materialnych oraz prawdziwych ekonomicznych i politycznych interesów z wynikającymi z nich formami niesprawiedliwości społecznej i represji” (Herbrechter 2013: 18).

Należy tutaj również nadmienić o różnicy pomiędzy utopią a ideologią. „Nazywam transhumanizm utopią, bo pomija niesprawiedliwość naszego świata i zdaje się w ogóle nie brać pod uwagę nierówności społecznych w dostępie do technologii” (Herbrechter 2013: 18). Zarówno utopie, jak i ideologie są nakierowane na pewne nieobecne w świecie idee i jako takie pozostają transcendentne wobec świata. „Ideologia może stać się utopią, jeśli przejdzie w stan realizacji. Utopia zaś nie stanie się ideologią, ponieważ jest już realizowana, a więc nie może wrócić do stanu transcendencji” (Szymański 2015: 161). Karl Mannheim zaznacza, że dopiero w momencie, gdy pewne grupy próbują urzeczywistnić przyswiecające im zasady, ideologie stają się utopiami. Co do zasady będą to mniejszości, bo to z nimi właśnie związane jest myślenie utopijne. Jednostki i małe grupy społeczne sprzeciwiają się zastanemu porządkowi społecznemu i pragną jego zmiany.

Pragnę również dodać, że istnieją dwa zasadnicze (główne) nurty transhumanizmu. Przedstawiciele tak zwanego miękkiego transhumanizmu mają nadzieję, że technologia pozwoli nam żyć dłużej i przekonują, że wraz z komercjalizacją zdobycze transhumanizmu staną się dostępne dla wszystkich i będą służyć jedności międzyludzkiej. „Poprzez eliminowanie bólu i cierpienia, groźnych chorób, redukcję telomerów oraz stosowanie terapeutycznej modyfikacji ludzkiego genomu życie ludzkie może ulec w przyszłości znacznemu wydłużeniu” (Sitnicki 2018: 32). Jest to kierunek obrany głównie przez transhumanistów francuskich.

Natomiast tak zwany twardy transhumanizm, propagowany głównie w USA, zakłada, że „nauka i technologia przekształci człowieka, zbionizuje, przekształci jego genom, dając mu tym samym nowe możliwości” (Sampol 2021). W stawianiu się cyborgiem celem człowieka ma być integracja najróżniejszych zdobyczy technologicznych w ramach ludzkiej anatomii, co ma doprowadzić do złączenia człowieka z maszyną. „Wszystkie funkcje i cechy «duszy» czy «ducha» z których najistotniejszymi są rozumność i nieśmiertelność – przejmują w transhumanizmie «umysł», dla którego pierwszą przyczyną jest zawsze organiczny «mózg»” (Ziółkowski 2021: 167). Transhumaniści tego nurtu często wierzą, że stoimy u bram tzw. osobliwości technologicznej, kiedy to sztuczna inteligencja stanie się samoświadoma i odłączy się zupełnie od człowieka. Zdaniem Hansa Moraveca w latach 2030–2040 moc obliczeniowa komputera może osiągnąć wydajność mózgu człowieka.

Podstawy istnienia transhumanizmu

Autorzy pierwszego artykułu Transhumanistycznej deklaracji na stronie internetowej Humanity+, istniejącej w ramach World Transhumanist Association (WTA), utrzymują, że „ludzkość zostanie fundamentalnie ukształtowana przez naukę i technologię w przyszłości. Wyobrażamy sobie możliwość pogłębienia ludzkiego potencjału poprzez walkę ze starzeniem, deficytami kognitywnymi, niezawinionym cierpieniem oraz bycie gatunkiem multiplanetarnym” (Humanity+ 2010). Wcześniej WTA zapewniło za to, że „wspiera rozwijanie dostępności do nowych technologii, które umożliwiają wszystkim korzystanie z lepszego ciała, umysłu i kolektywnie lepszego życia” (Humanity+ 2010). Transhumaniści tym samym oświadczają, że chcą, aby ludzkość funkcjonowała lepiej niż dobrze, co w pewien sposób przypomina koncepcję zdrowia pozytywnego jako wartości dodanej, którą postulują niektórzy badacze i specjaliści z zakresu zdrowia psychicznego.

Jako gatunek ludzki mierzymy się nieustannie z problemami, takimi jak wojny, braki wody oraz żywności, globalne ocieplenie klimatu, niestabilność ekonomiczna i przestępczość. Pod dziennym natłokiem negatywnych wiadomości z kraju i zagranicy w wielu z nas zanika wiara w instytucje społeczne jako zdolne poradzić sobie z tymi problemami. Transhumanizm natomiast zdaje się ukazywać gatunek ludzki od innej strony. Nie ma tu mowy o głupiej, destrukcyjnej i dziecinnej ludzkości. Można natomiast znaleźć wiele przykładów ponadprzeciętnej inteligencji, kreatywności i dojrzałości. Transhumaniści zakładają, że to właśnie te aspekty obrazują to, co wychodzi nam najlepiej jako gatunkowi ludzkiemu. Powinniśmy zatem opierać się na swoich silnych stronach i użyć najnowszych technologii, aby nobilitować i umacniać nasz gatunek. Czytając nagłówki, takie jak „Terapia genetyczna przywraca wzrok niemalże niewidomym pacjentom” czy „Stworzono mikrochip, który wykrywa typ i stopień zaawansowania nowotworu”, łatwo w to uwierzyć. Oczywiście bez postępu w dziedzinach biotechnologii, neurotechnologii, technologii informacyjnej, nanotechnologii i w innych powiązanych naukach transhumanizm nie mógłby zaistnieć.

Warto wspomnieć, że nawet przeciwnicy transhumanizmu uznają postępy w wyżej wymienionych dziedzinach za kluczowe. Mają one wsparcie instytucjonalne na renomowanych uczelniach i w ośrodkach badawczych, a także stosowne finansowanie. Korporacje i poszczególne państwa rywalizują ze sobą na tym polu o palmę pierwszeństwa. Także wojsko żywo interesuje się postęпами w badaniach, a atencji nie szczędzą tym tematom media. Na pewno nie można stwierdzić, że technologie, które są zapleczem transhumanizmu, to tylko przelotna moda, a entuzjazm wobec nich z czasem zaniknie.

Sztuczna inteligencja a istnienie transhumanizmu – perspektywa społecznego konstruowania technologii

Wprowadzając sztuczną inteligencję do naszej społecznej rzeczywistości, najczęściej boimy się utraty kontroli nad naszym życiem. Obawiamy się, że stworzymy technologię, która zacznie z kolei kontrolować nas – nasze zachowanie i myśli. Z tego powodu pojawia się wiele sceptycznych głosów w debacie na temat sztucznej inteligencji. Pionierzy w tej dziedzinie, np. Elon Musk czy Bill Gates, wzywają do ścisłej regulacji w ramach sztucznej inteligencji. Z pomocą może nam przyjść tzw. doktryna SCOT, Social Construction of Technology. Głosi ona, że „technologia w całości jest społeczna. Pomimo że niektóre artefakty są wykonane z innego tworzywa niż ty i ja, należą do świata społecznego. Na ich projektowanie i wdrożenie mają wpływ decyzje społeczne, ekonomiczne i polityczne. Jest to zależność prawdziwa nie tylko wobec tych najbardziej kontrowersyjnych technologii, takich jak reaktory nuklearne, kamery przemysłowe, oprogramowanie szyfrujące, ale i rowery, i poduszki powietrzne” (Lilley 2013: 5).

Społeczeństwo jest również mocno ukształtowane przez technologię. Jak zapewnia Bruno Latour, wiele artefaktów ma kluczowe znaczenie dla utrzymania porządku społecznego, np. światła drogowe. Gdyby je zmienić, wraz z nimi zmieni się społeczeństwo. „Technologie są zawsze połączone z ich społecznym zastosowaniem niezależnie, czy pochodzą z wojska, gospodarki a może «tylko» służą jakiemuś idealistycznemu, humanistycznemu celowi takiemu jak «ratowanie planety»” (Herbrechter 2013: 18). Jest to więc symbiotyczny związek pomiędzy technologiami, które w swojej dojrzałości zostają masowo wprowadzane do społeczeństwa i je kształtują. Uzyskany i utrzymywany dzięki nim pożądaný stan społeczeństwa z kolei zapewnia im trwanie. Nikt już w społeczeństwach zachodnich nie wyobraża sobie funkcjonowania bez sieci prądu zmiennego, a wraz z nim oświetlenia, lodówek, ogrzewania czy klimatyzacji.

Być może czymś bardziej problematycznym jest zjawisko samogenerowania technologii. Jest to fenomen, który interesuje zarówno właścicieli fabryk, takich jak Elon Musk, jak i socjologów czy filozofów, gdyż niesie ze sobą ryzyko masowego bezrobocia. Populacja w wieku produkcyjnym odsunięta od dotychczasowego zajęcia ma szansę gwałtownie wzrosnąć, w miarę jak czynione są postępy w dziedzinie SI i robotyki.

Grzegorz Lindenberg w książce *Ludzkość poprawiona* sugeruje, że sztuczna inteligencja będzie stawać się coraz doskonalsza i będzie wkraczać na coraz to nowe terytoria dotychczas zarezerwowane dla inteligencji ludzkiej. Nie wiadomo, kiedy to nastąpi, a jednak jest już pewne, że sztuczna inteligencja będzie w stanie nas zastąpić w niektórych rodzajach prac. SI potrafi lepiej od nas grać w gry

komputerowe czy w pokera. Lindenberg przewiduje, że za kilka lat będzie tak samo dobrze się porozumiewała w języku naturalnym jak ludzie, odpowiadając na pytania zadawane w Google. Sztuczna inteligencja będzie też potrafiła informować nas o produktach i usługach w sposób nieodróżnialny od człowieka, a także rozwiązywać problemy stawiane przed najpopularniejszą wyszukiwarką i pisać wypracowania na poziomie szkoły średniej.

Lindenberg przewiduje, że już w 2027 r. sztuczna inteligencja będzie w stanie skomponować popularny utwór muzyczny, który trafi na listy przebojów. Prognozuje też, że w przyszłości zastąpi sprzedawców, pisarzy bestsellerów, a nawet chirurgów. Idzie za tym ryzyko, że część naszej populacji stanie się produkcyjnie i ekonomicznie zbędna. Rozmowy na temat uniwersalnego podstawowego świadczenia (*universal basic income*) są na tym etapie w powijakach. Historyk Yuval Noah Harari stwierdza, że najważniejszą kwestią ekonomii XXI w. sprowadza się do następującego pytania: „co zrobić z owym nadmiarem populacji?” (Thomas 2017).

Endogenna logika w ramach poszczególnych technologii wiedzie nas od trzech dekad w stronę niezwykłych ulepszeń i zdaje się, że nie ma końca tego, co możliwe, bez względu na koszty. Gigafabryka Elona Muska jest tego świetnym przykładem. Przypuszczalnie nurt technologiczny, z którego wyrosło SI, będzie istniał i się rozwijał, nawet jeśli teraz mielibyśmy uznać go za szkodliwy. Do tej pory wzrost ten przebiega zgodnie z oczekiwaniami i przewidywaniami Kurzweila, który na dowód swoich twierdzeń przytacza poniższe wykresy. Obydwa obrazują, jak szybko w wykładniczym tempie ewoluje moc tranzystorów i procesorów od ogromnych, powolnych i niewydajnych skrzyń, które nie miały nawet mocy obliczeniowej mózgu insekta, choć kosztowały bająnskie sumy. Wykresy, poczynając od wykładniczej krzywej postępu technologicznego zgodnej z prawem Moore'a, obrazują, że niedługo technologia ma szansę dogonić umysł ludzki, a Kurzweil jest zatrudniony przez Google do pracy nad stworzeniem syntetycznego odpowiednika ludzkiego mózgu.

Gordon E. Moore, współzałożyciel Intela, w 1965 r. zauważył, że liczba tranzystorów na pojedynczym chipie rośnie wykładniczo. To doprowadziło do stworzenia prawa Moore'a, w którym stwierdza, że moc komputerów podwaja się co osiemnaście miesięcy do dwóch lat. „Techniczna koncepcja komputerów opiera się na idei obwodu scalonego. Mały pojedynczy tranzystor może być wykonany na małym plasterku krzemu, a wiele tranzystorów jest umieszczonych na trochę większym plasterku. Konstruktor chipa pracował nad tym, by do granic możliwości wydobyć z tej idei właściwości. Już w 1974 r. Intel Corporation wyprodukował chip 8080, który niemal stanowił komputer sam w sobie. Zawierał 4800 tranzystorów. Odtąd pracował nad dalszym obniżeniem kosztów i zwiększeniem wydajności kolejnych konstrukcji technicznych. Dwadzieścia lat po chipie Intel 8080 Pentium II miał już ponad 5 milionów tranzystorów i zwielokrotnione możliwości.

Przemysłowi elektronicznemu udawało się co dwa lata podwajać liczbę elektronicznych punktów przyłączeniowych wytrawianych w pojedynczej płytce krzemowej” (Jonscher 2001: 284).

Masowa dostępność urządzeń elektronicznych, którą obserwujemy współcześnie wynika z wykładniczej optymalizacji kosztów, przewidzianej przez prawo Moore’a, jaką udało się osiągnąć od tego czasu. Zgodnie ze wzrostem wykładniczym w 2000 r. za każdy zainwestowany 1000 dolarów mogliśmy już otrzymać pojedynczą płytkę krzemową, która miała wydajność 100 milionów obliczeń na sekundę i pozwalała na powstanie układu scalonego we współczesnym kształcie. Dzięki temu w 2000 r. zbliżyliśmy się w mocy obliczeniowej do wydajności mózgu owada. W momencie pisania przez Kurzweila książki *Nadchodzi osobliwość* najmocniejszy dostępny komputer Dell 340/2G osiągnął wydajność mózgu jaszczurki, jednak nie dogonił w swojej złożoności mózgu myszy ani małpy, nie mówiąc już o człowieku. Jednak według prognoz Kurzweila już w 2020 r. urządzenia elektroniczne miały osiągnąć wydajność porównywalną do mózgu ludzkiego, a w 2040 r. ich moc obliczeniowa mogłaby osiągnąć poziom wszystkich mózgów ludzkich.

Kurzweil stwierdził, że superinteligentne maszyny szybko będą projektować inne, jeszcze lepsze maszyny, co doprowadzi do „eksplozji inteligencji”, rozumianej jako osobliwość, w wyniku której człowiek zostałby w tyle. Norman Leto rozprawia się z problemem eksplozji inteligencji w filmie *Photon* (2017). Hipotetyzuje przyszłość, w której światem rządzi wirtualna sieć Connectome. Doprowadza ona m.in. do fali samobójstw wśród bezrobotnych. Z czasem tworzy się rzeczywistość, w której nie liczą się już indywidualne ciała, tylko wzorce aktywności w sieci. Pierwsza taka ultrainteligentna maszyna to ostatni wynalazek człowieka. Vernon Vinge kwituje ten stan rzeczy bardzo pesymistycznie: „Niedługo po tym zakończy się era człowieka” (Bostrom 2005: 9).

Medycyna jest przykładem dziedziny, gdzie Big Data kierowane przez SI dobrze sobie radzi. Zamiast dawnego modelu badania lekarskiego pacjent może poddać się badaniu za pomocą czujników, które zmierzą funkcjonowanie jego organizmu. Te dane będzie można porównać z innymi jednostkami w ramach kohort na większą skalę. Rolą lekarza będzie zatem nie tylko badanie poszczególnego pacjenta, lecz także porównanie jego danych z większą zbiorowością i ich interpretacja oparta na technologii w ramach korelacji. „Z każdą wprowadzaną innowacją technologiczną zmiany w systemie pociągają za sobą zmiany wewnątrz relacji kulturowych. W przypadku internetu są to: nowa formy relacji interpersonalnych, tożsamości i społeczności oparte o «awatary», a ponadto – nowe formy konsumpcji” (Herbrechter 2013: 19).

Dystopijne oblicze transhumanizmu

Zapoczątkowane przez Kurzweila dążenie do bycia cyborgiem ma w sobie dystopijny rys. Zakłada on, że wszystko, co ludzkie, jest słabe, niewydajne i skazane na porażkę. „Teleologia transhumanizmu oparta jest na założeniu celowego rozwoju nauki oraz technologii, a poprzez etapy walki z cierpieniem i ułomnościami oraz eliminowanie procesów starzenia i wydłużania życia – ma na celu osiągnięcie stanu, w którym życie nie znajduje już końca” (Sitnicki 2018: 18). Jest mało prawdopodobne, że zaistnieje jasny moment, swojego rodzaju próg, przez który ludzkość przejdzie na stronę transhumanizmu. Zamiast tego technologie mogą stać się intryzujące i – jak już wspomniano – zintegrują się całkowicie z ciałem ludzkim, czy będziemy sobie tego życzyli, czy nie. Technologia już od dawna funkcjonuje jako przedłużenie jaźni.

Jednak prognozy Kurzweila, że ludzie będą odrąbywać sobie zdrowe kończyny i zastępować je bionicznymi, aby stać się cyborgami, wydają się mocno dystopijne. Tym bardziej że doświadczenie pozostawienia maszyn samych sobie zawodzi nas. W końcu to roboty handlujące na giełdzie wywołały kryzys w latach 2007–2009. Niestety utopijny język i oczekiwania, które otaczają debatę transhumanistyczną i kształtują nasze rozumienie tego fenomenu, nie były do tej pory wystarczająco krytycznie rewidowane. Postępy w dziedzinie nauk i technologii zdają nam się tak radykalne, że nie zostają w ogóle poddane debacie i dyskutowane w sensie obecnych realiów społecznych. To właśnie usytuowanie transhumanizmu na szerszym społecznym, kulturowym, politycznym i ekonomicznym tle będzie kluczowe w ustaleniu, jak dalece jest on etyczny. Jak pisze Bostrom:

W przeciwnym razie możemy popaść w swojego rodzaju technoantropocentryzm, w którym transhumanści nie doceniają złożoności naszego związku z technologią. H+ ma także wiele wspólnego z duchowymi aspiracjami do osiągnięcia wyższych stanów umysłu, tyle że H+ ten cel pragnie osiągnąć nie przez duchowe praktyki, ale przez implementację w człowieku rozwiązań techniki (Bostrom 2007: 4).

To, przed czym przestrzegają nas Elon Musk, Bill Gates i Noam Chomsky, to widzenie transhumanizmu i sztucznej inteligencji jako dającego sobą kierować, podporządkowanego narzędzia, które za pomocą odpowiedniej logiki i rygoru naukowo-technologicznego można zaprzęgnąć do osiągnięcia dowolnych celów. Jak już wspomniałam, mówiąc o społecznym konstruowaniu technologii, osiągnięcia technologiczne są zależne i odzwierciedlają środowisko, w którym powstają, wzbogacając kulturę i tworząc nową dynamikę, często niepostrzeżenie. Wątpliwe jest, aby sztuczna inteligencja, kiedy stanie się samodzielna, chciała tworzyć świat taki, jaki jest nam znany. Prawdopodobne jest, że będzie tworzyła

własną rzeczywistość w kategoriach, w jakich będzie ją odbierać, porządkować i artykułować, odmiennych od ludzkich.

Co zatem, gdy się zdecydujemy zrewidować skutki? Często jest już za późno. Wyjście poza codzienne ograniczenia z początku jest synonimem wyzwolenia. Jednak jest w nim także kompulsywny akt zniewolenia. Weźmy przykład studentów zażywających substancje psychoaktywne przed egzaminami. Jeśli robi to tylko mały procent z nich, nie ma to wpływu na całą społeczność. Jednak gdy zażywa je większość studentów na roku, pozostali muszą konformistycznie nagiąć się, aby utrzymać się na studiach. Jak twierdzi Thomas: „Im bardziej ekstremalna będzie transcendencja, tym bardziej przemożna decyzja, aby się podporządkować i nakaz, aby tak postąpić” (Thomas 2017). Kapitalizm ze swoim naciskiem na wydajność nie jest tu bez winy, a mocarstwa dążące do stworzenia superżołnierzy na drodze światowej dominacji są kolejnym aspektem, który powinien nas zmartwić w debacie nad transhumanizmem. Samo w sobie superinteligentna SI mogłaby kiedyś stać się niepokonaną bronią i wywołać nowy wyścig mocarstw.

Z tego powodu sami czołowi transhumaniści we wspomnianej już deklaracji nie są naiwni. „Niektórzy transhumaniści są pełni współczucia i życzliwi, natomiast inni wojowniczo nastawieni i totalitarni” (Peters 2019: 98). Wołają o legislację odpowiedzialną i nader moralną, która weźmie pod uwagę zarówno szanse, jak i ryzyko wynikające z transhumanizmu. Proszą także o respektowanie autonomii i praw człowieka oraz „troskę o interesy i godność wszystkich ludzi na Ziemi” (Skansi 2020: 134). Pionierzy transhumanizmu wydają się zdawać sobie sprawę – przynajmniej w swoich deklaracjach – z moralnej odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń:

Sam człowiek jest niezwykle skomplikowanym organizmem i ingerowanie w tę strukturę na zasadzie prób i błędów, bez odpowiedniej kontroli i odpowiednich regulacji, może wyrządzić człowiekowi więcej złego niż dobrego. Dlatego udoskonalenie człowieka musi być poddane regulacji, a także odpowiadać zaakceptowanym przez społeczność światową zasadom etyki. Inaczej, udoskonalanie człowieka wymknie się spod kontroli, nie będzie akceptowane społecznie i stanowić będzie nowe zagrożenie cywilizacyjne (Sitnicki 2018: 77).

Filozof Bob Doede postuluje, że być może czeka nas bardziej banalna przyszłość. „Nie wątpię, że w naszej zdecydowanie konsumpcyjnej, przesyconej mediami kapitalistycznej gospodarce o przyszłości zadecydują siły rynkowe. A więc imperatyw komercyjny stanie się prawdziwym architektem przyszłego człowieka” (Skansi 2020: 134).

Biokonserwatyści przeciwko transhumanizmowi

Biokonserwatyści, czyli oponenci transhumanizmu, wybrali nazwę podkreślającą swoją chęć zachowania (*conserve*, a od niego *conservationists*) ludzkiej natury oraz istniejących instytucji społecznych. W ramach tego ruchu istnieje jednak duża różnorodność. W skład tego obozu wchodzi bowiem konserwatyści społeczni, teologowie, świeccy humaniści i działacze ochrony przyrody, którzy mają wspólny cel. Bill McKibben, znany działacz w sprawach środowiska naturalnego, podziwia człowieka i jego naturalne uposażenie. Nie jest zwolennikiem wprowadzenia do ciała ludzkiego sztucznych ulepszeń. Inni z kolei nie chcą, abyśmy zatarcili obecny styl życia, obraz Boga czy system liberalnej demokracji państwowej.

Francis Fukuyama z kolei wskazuje, że demokracja liberalna jest możliwa tylko dzięki posiadaniu przez całą ludzkość czynnika X (*Factor X*), który „zakorzenia nas we wspólnej godności i prawach” (Bostrom 2005: 24). Według niego użycie technologii do ulepszania ludzkiego ciała może ten wspólny czynnik zniszczyć. Fukuyama uważa przy tym transhumanizm jedną z najniebezpieczniejszych ideologii.

Badacz ten wyszedł z założenia, że proces ulepszania ludzi pogłębi nierówności między jednostkami. Taki proces, zdaniem Fukuyamy, doprowadziłby do zaprzeczenia zasady równości i społeczeństwa otwartego, co zagrażałoby zarówno demokracji, jak i cywilizacji opartej na zasadach etycznych, gwarantujących równość możliwości rozwoju wszystkich obywateli oraz równy dostęp do zdobyczy technologicznych (Sitnicki 2018: 87).

Otwartym przeciwnikiem transhumanizmu jest również Michael Sandel. W swojej książce *Przeciwko udoskonalaniu człowieka* opowiada się otwarcie przeciwko inżynierii genetycznej jako metodzie udoskonalania ludzkiego organizmu. Prezentuje on pogląd, że działania w kierunku inżynierii genetycznej wyrażają nasze pragnienie, aby zapanować nad światem i własną naturą. Jednak jak zapewnia „taka wizja wolności jest zwodnicza. Przyjmując ją, narażamy się na ryzyko, że przestaniemy doceniać życie jako dar i że jedyną wartością, do której będziemy mogli się odwołać, będzie nasza wola” (Sandel 2020: 90). Rzeczywistość transhumanistyczna, w której króluje eugenika i inżynieria genetyczna, zdaniem Sandela, to zwycięstwo premedytacji nad spontanicznością i władzy nad szacunkiem. Natomiast bezwarunkowa kontrola np. rodzica-projektanta nad poczętym „na zamówienie” dzieckiem poniża takiego rodzica i hańbi ideę rodzicielstwa jako zakorzonego w bezwarunkowej miłości.

Utrzymać poglądy biokonserwatywne nie jest łatwo i niektórzy z ruchu obawiają się, że z czasem stanie się to niemożliwe.

Zwolennicy ulepszania człowieka za pomocą środków technologicznych nadają owym środkom szczególne znaczenie: poprzez nie bowiem człowiek zmierza do osiągnięcia celu, który sam wybiera, na który wskazuje i zaznacza jako ważny. Często odwołuje się przy tym do tzw. imperatywu technologicznego, który opiera się na konieczności sięgnięcia po jakąś technologię, jeżeli jest ona dostępna. Związane jest to z niebezpieczeństwem rozminięcia się z etyką, co zachodzi zwłaszcza wówczas, gdy zastosowanie biotechnologii może być związane z ryzykiem dla przyszłych istot ludzkich lub dla przyjmującej ją jednostki (Zwoliński 2018: 258).

To, co było dotychczas terapią dla tych, którzy jej potrzebowali, stanie się ulepszeniem na życzenie dla innych. Przykładem jest tutaj hormon wzrostu, z początku stosowany u jednostek z karłowatością. Od dawna jest zażywany przez wydzielających zdrowe poziomy hormonu, aby urosnąć i spalić tłuszcz. Badania i rozwój w kierunku nowych terapii często skutkują odkryciem wielu możliwości ulepszenia ludzkiego ciała, tworząc praktyczną zagwozdkę dla biokonserwatystów, którzy chcieliby nie dopuścić do ich komercjalizacji. „Przykładem są tutaj badania nad interfejsem mózg-maszyna skierowane na leczenie niepełnosprawności fizycznej, który stał się bazą do eksperymentów nad rozbudzeniu nowych umiejętności u człowieka” (Lilley 2013: 70). Biokonserwatystom może jednak przyjść z pomocą filozofia.

Umysł człowieka jako dar Boga Stwórcy – w opozycji do transhumanizmu

Związku pomiędzy umysłem i ciałem, na temat którego hipotetyzują transhumaniści, znajduje swoje odbicie w filozofii Kartezjusza. Poglądy te jednak w niczym nie przypominają też manifestu Humanity+. Maksyma „cogito ergo sum” oddaje myśl, że esencja istnienia człowieka leży w umyśle. Umysł natomiast, zdaniem Kartezjusza, jest darem Boga Stwórcy, z którym człowiek dzieli istnienie. Gdyby nawet dało się rozdzielić ciało od umysłu, to i w jednym, i w drugim odnajdzie się cząstka boska. Co więcej, Kartezjusz nie uważał ciała za racjonalne i twierdził, że przeszkadza umysłowi myśleć. Stąd istnienie człowieka winno być zakorzenione w czystej myśli wolnej od więzienia, jaką jest śmiertelne ciało. Tylko myśli bez ciała mogą stać się czyste.

Już tu widać załączki myśli transhumanistycznej, jednak tym razem zakorzenione w Bogu. Przez czystą myśl pochodzącą od Boga można przejść do czystej myśli obecnej w komputerze. Czy osoba będzie mogła istnieć jako myśląca w komputerze, a nie w ludzkim ciele – tylko czas może to pokazać. W tamtym czasie zamysłem stojącym za „myślącą” maszyną komputacyjną była kartezjańska misja złączenia się z nieśmiertelnym umysłem boskim przyrównanym do jednoczesnym posiadaniu

śmiertelnego ciała. Uważano, że z pomocą „myślącego” komputera, który naśladowałby myślenie ludzkie, człowiek mógłby zyskać trwałą egzystencję oraz lepszą komunikację zarówno z Bogiem, jak i z ludźmi. Umysł wolny od fizycznych ograniczeń mógłby rozwinąć się do wyższej formy sztucznego życia i złączyć się ze swoim Stwórcą, a dokładnie – z jego umysłem, czyli umysłem Bożym. Jak łatwo zauważyć, pragmatyczne zainteresowania twórców sztucznej inteligencji zawiodły ich daleko od tych filozoficznych i teologicznych wizji i ideałów. Militarno-industrialne zaplecze kryjące się za powstaniem SI oraz interesy narodowe zawsze plasowały ten projekt jako pogoń za praktyczną, strategiczną przewagą.

Współczesne kartezjańskie ideały można odnaleźć w tezach George’a Boole’a, które również stoją w opozycji do poglądów transhumanistów. Podobnie jak Kartezjusz, Boole wierzył, że ludzka myśl to więź pomiędzy człowiekiem a Bogiem oraz że formalny opis ludzkiego procesu umysłowego jest jednocześnie objawieniem myśli Boga. Boole był gorącym orędownikiem jedności nauki i religii. Algebra Boole’a, która – jak mniemał – opisywała najbardziej abstrakcyjne i formalne podwaliny myśli ludzkiej, stała się logiczną podstawą dla urządzeń cyfrowych. Stąd w pragmatyczny sposób poszukiwania czystej myśli przez Kartezjusza zaowocowały zestawem reguł dla umysłu, prowadząc do złączenia myśli ludzkiej z operacjami myślącego komputera tak, aby imitował umysł, a jednak był od niego niezależny.

Brytyjski pionier ery komputerów, Alan Turing, poszedł o krok dalej. Postrzegał on inteligentny komputer głównie jako maszynę mającą imitować pracę ludzkiego umysłu. Miały to robić tak dobrze, że w słynnym teście Turinga jego procesy i odpowiedzi stałyby się nie do odróżnienia od tych pochodzących od człowieka. Myśl ta wskazuje na potrzebę istnienia nienaruszonego, naturalnego ludzkiego umysłu jako pierwowzoru dla inteligentnych maszyn.

Perspektywy dalszej ewolucji człowieka w kierunku transhumanizmu – zagrożenia

Z punktu widzenia naturalnie przebiegającej ewolucji wprowadzamy wariacje, które same w sobie wywołają mutacje. Te mutacje natomiast mogą doprowadzić do powstania nowego gatunku ludzkiego. Niedawne wydarzenia pokazały, że ludzie w rzeczy samej ewoluują i stają się nowym gatunkiem, gdy czynniki ekonomiczne, a także nauka i technologia przejmują dawną rolę naturalnej selekcji. Kontrola naturalnej selekcji w kierunku pojawienia się transhumanistycznego ideału postczłowieka może doprowadzić do powstania nowego gatunku, dla którego ludzie w przyszłości mogą stać się niczym dawne szczepy Indian w Ameryce

Północnej – gatunkiem skazanym na wyginięcie. Takie właśnie scenariusze podsuwają nam biokonserwatyści, mówiąc, że nowy gatunek postludzki z pewnością „będzie uważał nas ludzi za twór podrzędny, a nawet dziki, nadający się na niewolników lub na rzeź” (Bostrom 2005: 24). Stąd trzech wybitnych bioetyków George Annas, Lori Andrews i Rosario Isasi wzywa, aby modyfikację genetyczną ludzi uznać za zbrodnię przeciwko ludzkości ze względu na „przewidywalną możliwość, że w konsekwencji może dojść do ludobójstwa” (Bostrom 2005: 24).

Z powodu powstania tak poważnych zagrożeń związanych z ewolucją człowieka w kierunku wyznaczanym przez transhumanizm bardzo ważne jest mówienie o „otwartym społeczeństwie” biorącym pod uwagę wartości, które miałyby dominować w świecie posthumanistycznym. Mowa tutaj o globalnym wspieraniu ruchów społecznych, które promują wolność komunikacji, swobodne działanie, eksperymenty i innowacje zarówno społeczne, jak i naukowe. Nie może tu również zabraknąć doktryny krytycznego myślenia, prawd pedagogicznych dotyczących uczenia się ludzkiego w zderzeniu z algorytmem maszynowym. Kamil Szymański zaleca tutaj odejście od autorytarnej kontroli społecznej istniejącej w realiach superpanoptycznych oraz sprzeciw wobec narzucania niepotrzebnej hierarchii hamującej postęp. Jest zwolennikiem jasnych regulacji prawnych, decentralizacji władzy i odpowiedzialności. Wyraża przy tym nadzieję, że w społeczeństwie transhumanistycznym będą cenione negocjacje zamiast walki, wymiany dóbr ponad wymuszenia i komunikacja zamiast przymusu.

Osobliwość w rozumieniu Raya Kurzweila

Dla nikogo oprócz Raya Kurzweila transhumanizm nie był tak synonimiczny z utopią technologiczną, czyli faktyczną realizacją ideologii człowieka-cyborga. Kluczowym aspektem jego wizji postczłowieka jest pojawienie się możliwości „transferu umysłu”. Zdaniem Kurzweila i Bostroma mózg jest materialnym przedmiotem. Natomiast „działanie materialnych przedmiotów opisują prawa fizyczne. Prawa fizyczne mogą być odzwierciedlone w systemie operacyjnym” (Szymański 2015: 170). Oznacza to, że ludzki mózg może być odwzorowany w komputerze. Jeśli udałoby się sprowadzić człowieka do postaci cyfrowej na nośniku, np. na twardym dysku, jego parametry i zdolności poznawcze uległyby poprawie. Stałby się znacznie szybszy. Po podłączeniu do komputera mózg będzie w stanie rozwiązywać problemy obecnie niemożliwe do rozwiązania. Ma szansę przy tym pozostać świadomym tych działań. Potencjalnie takie komputerowe alter ego upora się z najważniejszymi, dotąd niemożliwymi do rozwiązania zagadnieniami, przed którymi stoi ludzkość. Osiągnięcie takiego stanu jest nazywane przez Kurzweila i innych stanem „technologicznej osobliwości”.

Sprowadzenie świadomości człowieka do postaci cyfrowej, a następnie załadowanie i udostępnienie jej w internetowej chmurze sprawi, że człowiek zyska możliwość powielania swojej świadomości, zapewniając sobie bezpieczeństwo przetrwania ponad granice swojej fizyczności. Stanie się wtedy fizyczno-biologicznym awatarem. Tennison pisze:

Postczłowiek osiągnie stan intelektualny niewyobrażalnie przekraczający stan intelektualny znanych nam geniuszy, będzie absolutnie odporny na wszystkie choroby, pełen wigoru i zawsze młody, posiada zdolność pełnej kontroli nad wszystkimi swoimi procesami psychicznymi, nigdy nie dopadnie go zmęczenie, znużenie czy rozdrażnienie, a także osiągnie permanentne szczęście, pełnię miłości, spokoju oraz całkowicie nam niedostępne stany świadomości. Ponadto postczłowiek zrealizuje cybernetyczne marzenie o interfejsie maszyna-człowiek – w cyborga będzie można wgrać wszystko, co będzie w pamięci maszyn (Tennison 2012: 405).

Czy poszczególne jednostki zdecydują się na to, będzie zależeć od ich wolnego wyboru. O ile w naturze jednostka dąży w sposób nieunikniony do końca swojej biologicznej egzystencji, to postczłowiek, zgodnie z poglądami Kurzweila i innych transhumanistów, ma być pozbawiony owej biologicznej wady – jak określają transhumaniści śmierć. Jak stwierdza Peters:

Postczłowiek nie sprowadza się do jednej konkretnej rzeczy; jest aktem projekcji, spekulacji o tym, kim jesteśmy jako istoty ludzkie i kim możemy się stać. Jednak jedno jest pewne: to przejście – ta ewolucja od człowieka do postczłowieka przez etap transczłowieka obejmuje usprawnienie inteligencji (Peters 2019: 102).

Według Francesci Ferrando termin „postczłowiek” obejmuje szerokie spektrum tematów, filozofii i ruchów quasi-filozoficznych. Jak trafnie zauważa ona w swojej pracy, nie da się go sprowadzić do jednej, prostej definicji, jest to bowiem wieloaspektowy amalgamat filozoficzno-kulturowy:

Postczłowiek stał się terminem parasolowym obejmującym (filozoficznie, kulturowo i krytycznie) posthumanizm, transhumanizm (razem z takimi prądami jak ekstropianizm, liberalny i demokratyczny transhumanizm), nowy materializm (specyficzny ruch feministyczny w ramach posthumanizmu), a także różnorodną panoramę antyhumanizmu, posthumanizmów i metahumanizmów (Ferrando 2016: 13).

Jakie są natomiast wady przewrotu w stronę postczłowieka? Wydłużenie ludzkiego życia może nadwyrężyć wydolność służb medycznych, zwłaszcza w krajach biedniejszych, gdzie już brakuje podstawowej opieki medycznej. Może wystąpić wspomniane już powszechne bezrobocie i niewydolność systemów socjalnych.

Nierówności klasowe i ekonomiczne mogą nie tylko nie zniknąć, ale wręcz pogłębić się przez brak zatrudnienia. Może szybko zabraknąć zasobów, energii elektrycznej i z pewnością ucierpi środowisko naturalne. Wreszcie, może zacząć działać eugenika.

Krytyczna ewaluacja postulatów formułowanych jednak przez Bostroma wskazuje, że noszą one cechy utopijności, w tym znaczeniu, że mogą być bardzo trudne do spełnienia w szerszych zbiorowościach ludzkich. „Ilość środków potrzebnych do tego, by każdemu zapewnić możliwość przemiany w postczłowieka, musiałaby być ogromna” (Szymański 2015: 173). Bez względu na to, jaką formę przybierze postczłowiek, globalne przejście do tego stanu pochłonie ogromne nakłady środków materialnych i pracy. Gdyby postulowana przemiana miała objąć cały gatunek ludzki, postulaty transhumanizmu mogłyby się okazać niemożliwe do urzeczywistnienia.

Jak już wspominałam, transhumaniści chwalą się niekiedy, że potrafiliby rozwiązać wiele globalnych problemów, z którymi mierzy się ludzkość. Jednym z nich jest gwarancja globalnego bezpieczeństwa. Bostrom ma tu na myśli, że gatunek ludzki mógłby zażegnać różne katastrofy, m.in. te pochodzenia naturalnego. Twierdzi również, że z czasem będzie możliwe zapewnienie globalnego pokoju. Mowa tu na przykład o likwidacji zagrożenia wojną na masową skalę, w tym nuklearną. Jeśli faktycznie udałoby się wyeliminować konflikty zbrojne i można było przeciwdziałać i zapobiegać większości katastrof naturalnych zagrażającym gatunkowi ludzkiemu, osiągnięto by pewien stan doskonałości, który spełnia znamiona utopii. Jednak zdaniem Sandro Skansiego (2020: 133) „prawdziwy przełom często domaga się dialogu ogólnospołecznego, co tradycyjnie jest słabą stroną nauk ścisłych”.

Na początku XXI wieku cybernetyka zaoferowała nowy, syntetyczny model dochodzenia naukowego i poszukiwania prawdy. Praca naukowa jest obecnie coraz mocniej związana z jej aplikacją w projektach technologicznych. Z tego powodu coraz częściej postrzega się nauki ścisłe jako drogę do denaturalizacji człowieka.

Technologia natomiast jest postrzegana jako droga od tego, co naturalne, w stronę humanizacji. Jednak zdaniem Skansiego przy całym optymizmie nie ma gwarancji dla transhumanizmu, że gatunek ludzki przetrwa. Według niego ludzie nie są istotami samowystarczalnymi. Denaturalizacja jest zawarta w deklaracji transhumanistycznej i dotyczy wszystkich możliwych przejawów: robotów ekonomicznych, awatarów, rzeczywistości wirtualnej i osobliwości SI, co być może jest błędem. „Technologia jako wehikuł humanizacji nie jest technologicznym, ale metafizycznym kierunkiem rozwoju” – pisze Skansi (2020: 135).

Wizja filozofii transhumanistycznej bazuje na rozumieniu natury sięgającym jeszcze Arystotelesa – według starożytnego filozofa wszystko naturalnie dąży do doskonałości. Wydaje się jednak, że tutaj ta doskonałość jest jedynie

quasi-doskonałością. „Transhumanizm «adaptuje metodologię inżynierskiej pomysłowości, gdzie wszystko jest projektowane i ewaluowane z perspektywy efektywności»” – pisze Klichowski (2015: 432). Doskonałość oznacza tutaj bycie wydajnym fizycznie, psychologicznie, intelektualnie. Trudno tutaj mówić zatem o doskonałości w tradycyjnym sensie, to raczej quasi-doskonałość.

Skansi zwraca tutaj uwagę na wpływy Marksistowskie i Hegłowskie, widoczne w cybernetyce. Osoba pracująca ma być zamieniona w postmarksistowskiego pracownika naukowego bądź też cyborga, o jeden krok bliżej fazy postczłowieka, w której pracownik będzie już nie człowiekiem, ale superinteligentnym robotem.

Ideałem człowieka w erze komputerowej jest postczłowiek, zwany też Nadczłowiekiem czy „Supermanem”. To przyszła istota ludzka, której zakres możliwości został znacznie poszerzony, przewyższając ograniczenia natury ludzkiej, w tym także tymczasowość egzystencji związaną ze śmiertelnością. W perspektywie tej koncepcji jest zbudowanie sztucznej inteligencji, która przewyższa swoich twórców, pozostając na ich służbie. Postczłowiek miałby być genialny, inteligencją przewyższający jakiegokolwiek człowieka obecnie żyjącego, byłby niepodatny na choroby ani proces starzenia się oraz obdarzony większym potencjałem dostępnych mu przyjemności, wolny od wszelkiej skazy cielesnej (Zwoliński 2018: 261).

Podsumujmy, celem transhumanizmu jest stworzenie nowego gatunku ludzkiego. Ciało ludzkie ma wiele słabości, jest delikatne i śmiertelne. Inteligencja ludzka, wspomagana przez technikę, aby nie posiadała ograniczeń, jest z pewnością kuszącą perspektywą. Celem transhumanizmu jest zmodyfikowanie ludzkiego gatunku, który nazwiemy postludzkiem.

Technika i nowe technologie, stając się szansą dla ludzi, wymagają od nich zadumy i przemyślenia przyszłości, która kreują. Największą siłą, która obecnie działa i przekształca oblicze ziemi oraz człowieka, depersonalizuje go i dehumanizuje, jest nie kapitalizm jako system ekonomiczny, ale technika i jej cuda. Człowiek znalazł się we władzy własnego wynalazku – maszyny. Technika stała się jego ostatnią i największą miłością. Człowiek wierzy w jej moc i poddaje się w jej niewolę bez zadawania pytań o sens obranego kierunku rozwoju (Zwoliński 2018: 268).

Niektórzy transhumaniści twierdzą nawet, że wspomagana istota ludzka to otwarta droga do postczłowieka, którego sami świadomie wykreujemy. Postczłowiek może być istotą posiadającą biologiczne ciało i nadludzkie zdolności, np. do samoleczenia. Może również stać się w całości cyborgiem, czyli robotem o budowie humanoidalnej z biologicznymi funkcjami życiowymi. Są też tacy zwolennicy idei transhumanizmu, jak Bostrom, którzy sugerują, że postczłowiek może zaistnieć jako sztuczna inteligencja rezydująca w komputerze czy jako wariacja tego stanu, występująca jako cyborg, hologram czy android. „Transhumaniści twierdzą

także, że nie ma powodu, by wszyscy postludzie mieli być tacy sami. Gdy się im pozostawi możliwość wyboru, może dojść do sytuacji, że część z nich będzie istniała jako zlepek informacji w internecie, a część – jako fizyczne cyborgi” (Szymański 2015: 165).

Z drugiej strony oponenti transhumanizmu, biokonserwatyści, zwracają uwagę na fakt, że ludzkie wartości mogą zostać zagubione w pościgu za zdobyczami techniki. Ich zdaniem transhumaniści powinni bardziej wyczulić się na tego typu problemy. Jednak transhumaniści podkreślają ogromny potencjał do znaczącej poprawy ludzkiego dobrostanu, dostępny tylko wraz z postępowaniem technologii. Mówią, że to właśnie biokonserwatyści powinni próbować docenić możliwość, że możemy realizować nasze wartości w nowy sposób, jeśli odważymy się wyjść poza nasze obecne biologiczne ograniczenia.

Moim zdaniem udoskonalanie człowieka jest drogą wartą rozważenia, jednak należy to robić odpowiedzialnie. Mieć na uwadze zdanie oponentów transhumanizmu i pamiętać, by podczas procesu „ulepszania” nie zatracić podstaw godności natury ludzkiej i tego, co czyni nas ludźmi. Sztuczną inteligencję należy ściśle nadzorować i uczynić podległą tak, aby służyła człowiekowi tak, aby eksplozja superinteligencji nie przypominała czarnego scenariusza z filmu Normana Leto. Tak aby pokonując nasze fizyczne ograniczenia, nie zatracić resztek człowieczeństwa.

Literatura

- Bostrom N., 2005, *A History of Transhumanist Thought*, „Journal of Evolution and Technology”, vol. 14, no. 1.
- Bostrom N., 2007, *Human vs. Posthuman*, Hastings Center Report, vol. 37, no. 5.
- Donati P., 2019, *The Dream of Transcending the Human Through the Digital Matrix: A Relational Critique*, „Scientia et Fides”, vol. 7, no. 2.
- Ferrando F., 2016, *Posthumanizm, transhumanizm, antyhumanizm, metahumanizm oraz nowy materializm. Różnice i relacje*, „Rocznik Lubuski”, t. 42, nr 2.
- Herbrechter S., 2013, *Posthumanism: A Critical Analysis*, London: Bloomsbury.
- Humanity+, 2010, *Transhumanity Declaration*, <http://humanityplus.org/learn/transhumanist-declaration/> (dostęp: 7.07.2021).
- Jonscher Ch., 2001, *Życie okablowane*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- Klichowski M., 2014, *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Klichowski M., 2015, *Transhumanism and the Idea of Education in the World of Cyborgs* [w:] H. Krauze-Sikorska, M. Klichowski (eds.), *The Educational and Social World of a Child. Discourses of Communication, Subjectivity and Cyborgization*, Poznań: Adam Mickiewicz University Press.
- Lilley S.J., 2013, *Transhumanism and Society: The Social Debate Over Human Enhancement*, New York: Springer.

- Peters T., 2019, *The Ebullient Transhumanist and the Sober Theologian*, „Scientia et Fides”, vol. 7, no. 2.
- Sampol C., 2021, *AI, Transhumanism, Post-Humanity: Between Fear and Imagination*, E-magazine by Medical Expo, <https://emag.medicalexpo.com/artificial-intelligence-transhumanism-post-humanity-between-fear-and-imagination/> (dostęp: 10.07.2021).
- Sandel M.J., 2020, *Przeciwko udoskonalaniu człowieka: Etyka w czasach inżynierii genetycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sitnicki I., 2018, *Metafilozofia kosmizmu i transhumanizm*, Warszawa: Semper.
- Skansi S. (red.), 2020, *Guide to Deep Learning Basics: Logical, Historical and Philosophical Perspective*, Dordrecht: Springer.
- Szymański K., 2015, *Transhumanizm: Utopia czy ekstropia*, „Idea – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych”, t. XXVII, nr 26.
- Tennison M.N., 2012, *Moral Transhumanism: The Next Step*, „Journal of Medicine and Philosophy”, vol. 37, no. 4.
- Thomas A., 2017, *Super-Intelligence and Eternal Life: Transhumanism’s Faithful Follow It Blindly into a Future for the Elite*, The Conversation, <https://theconversation.com/super-intelligence-and-eternal-life-transhumanisms-faithful-follow-it-blindly-into-a-future-for-the-elite-78538> (dostęp: 12.07.2021).
- Ziółkowski M., 2021, *Pokonać śmierć czy zmienić człowieka? Ideologia współczesnego transhumanizmu wobec heterodoksji Mikołaja Fiodorowa*, Radzymin: Wydawnictwo von Borowiecky.
- ks. Zwoliński A., 2018, *Transhumanizm*, Poznań: Monumen.